

GAZETA RADOMSKOWSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: Miesięcznie 12 mk.

Z przesyłką pocztową 14 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk.
druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petiowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegram. 12 mk. za wiersz.

Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 1,50 fen. za wyraz

Najtańsze ogłoszenie 10 mk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Na Boże Narodzenie.

Uroczyste dni świąteczne napełniają nas dziwnem a błogiem uczuciem: człowiek czuje się wzruszonym, podniesionym i odnowionym. Dotyczy to szczególnie świąt Bożego Narodzenia. Kilka tygodni adwentowych, poprzedzających ten wielki dzień, służy jako przygotowanie: tęskne śpiewy, wznoszące się z ziemi ku niebiosom, aby zstąpił Oczekiwany; wezesne roraty, mające tyle uroku, — nastrojają nas, każą nam zastanowić się, jaka to chwila doniosła ma nastąpić.

A gdy nadszedł wreszcie dzień wigilijny, gdy przybyli nasi ukochani, gdy się wieczór zbliżył, gdy stół już nakryto, gdy o sianie (jak stary zwyczaj kaže) nie zapomniano, gdy zasiedli wszyscy wokoło — wtedy radość dziwna, a też bliska.

Oplątek śnieżno-biały znalazł się w ręku wszystkich na polskiej ziemi: starcy i dzieci, panowie i służba, mędrzy i prostaczkowie nim się łamią, przypominając sobie, że wszyscy są dziećmi jednego Boga, że wszystkich dźwiga jedna ziemia, że wszystkim przyświeca jedno słońce, że wszyscy oddychają jednym powietrzem, że wszyscy mówią jednym językiem, że wszyscy są sobie

braćmi. Oby ten oplątek wigilijny przypomniał każdemu o koniecznej w kraju jedności, zgodzie i miłości. Oby ten oplątek znalazł się w ręku tych, którzy urazy i nienawiść chowają w sercu ku braciom swoim; oby się znalazł w ręku tych, którzy niezgodę dotychczas siali w kraju; oby się znalazł w ręku tych, którzy jeden naród podzielili na wrogie sobie obozy, oby się znalazł w ręku tych, którzy władzy używają dla swoich własnych celów, a nie na korzyść całego narodu. Oby ten oplątek, symbol miłości, jedności zgody złączył w jedną rodzinę wszystkich synów Polski.

W wielu domach oplątek wigilijny łzami będzie skroplony, bo siedząca przy stole rodzina przypomni sobie o nieobecnych, a tak drogich. Brak na wilży tych, co piersiami swemi bronili Macierzy — Ojczyzny i padli za świętą sprawę, a trupy ich stały się zagrodą, której nie mógł przestąpić wróg. Piękne dachy poległych nie zapominają o tej ziemi ukochanej, otaczając ją swą opieką, wypraszając dla niej błogosławieństwo. W dniu Bożego Narodzenia, przypominającym żywo przyjście Boskiej Dzieciny, niosącej pokój światu, pokój ludziom dobrej woli, — poległi wołają do nas: cierpieliśmy, walezyliśmy, oddaliśmy ży-

cie dla Polski, a nie dla jednego tylko stanu czy partji, więc też przez pamięć dla nas niech pokój zapanuje wszędzie: w domu, w szkole, w urzędzie, w wojsku, w sejmie; na wsi i w mieście. Wtedy tylko możecie być pewni, że spełnią się słowa, które śpiewacie w tym dniu wielkim:

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wpieraj jej siłę Swą siłą;
Dom nasz i majątność całą
I Twoje wioski z miastami.

.....
Wszystkim Czytelnikom „Gazety Radomskowskiej“ w dniu uroczystych świąt Bożego Narodzenia Redakcja przesyła serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

* * *
Hej kolęda . . . jak za dawnych lat. — I znów śnieg biały, skrzęcy się niby miliony skier. — Hej biała zima, stara jako świat, a z nią kolęda.

Dzwony po wieżach, o sercach, cienkich, głosem pełnym radości oznajmują nam, że znów w zimową noc przyszedł na świat, tu pośród nas, On, Pan — Chrystus.

W piersiach ludzi biją żywiej,

weselej serca, wszak On, On-Stwórca, Bóg, jest pośród nas, On-Pan.

Hej kołęda.

A śnieg wielkimi płatami pada na na strzechy wiejskich chat, na placce wielkich miast, na łąki, pola, gdzieś w Tatrach migocze, zda się otuli ten cały świat.

Błysnęła gwiazda na niebie, wleczczy znak, błysnęło krocie, miliony.

Noc. Cicho z melodją kołęd weszła i skrada się jakaś tęsknota, wspomnienie z innych lat.

A po wleczczy tlamie spieszy ład, gdzie Boży dom „przywitać Pana.”

Wśród nocej, ciszy

Głos się rozchodzi;

Wstańcie pasterze,

Bóg się wam rodzi.

Z melodją, ze znaczeniem tych słów leci i myśl i korzy się u Bożych stóp.

Czem prędzej się wybierajcie,

Do Betlejem pospieszajcie

Przywitać Pana.

Dzieciństwo nasze takie kochane, bo taki kochany był przez nas Bóg. Wspomnienia nasze takie drogie, bo drogim był dla nas święte-czny świat.

W noc wigilijną, w tę Bożą noc, na parę chwil myśl ucieka tam, gdzie Stwórca - Bóg, gdzie Jego panowanie bez końca, a przez nie Piękno.

Od Wydawnictwa.

Z powodu podrożenia papieru i innych kosztów związanych z wydawnictwem pisma ceną prenumeraty od Nowego Roku 1921 wynosić będzie 20 mk. miesięcznie, pojedynczy zaś numer 5 marek. Prosimy o odnowienie prenumeraty.

Z SEJMU.

Jedną z największych naszych bolączek jest obecnie sprawa mieszkaniowa. Prawo sejmowe wzięło w opiekę lokatora, który mieszka w cudzym domu za bezcen, biorąc pod uwagę dzisiejsze warunki, a jeżeli po-

siada kilka pokoi i może część mieszkania odnająć sublokatorowi, to powetuje sobie komorne i jeszcze zarobi. Obecnie są wyzyskiwani sublokatorowie i gdy już koniecznie ma być ochrona, to nad nimi powinna być rozciągnięta. Jakie są skutki ochrony lokatorów, widzi każdy: nikt nie buduje nowego domu, stare zawalają się, a wiele domów przeszło w ręce żydowskie. Jeśli chodzi o ten ostatni wypadek, to nic dziwnego, gdyż kto poza domem nie posiada innego źródła dochodów, ten nie wytrzyma długo w obecnych warunkach, gdy każda reperacja kosztuje drogo, gdy podatki idą w górę, gdy żywności nawet dokupić się nie można, gdy marka dzisiejsza ma wartość w najlepszym razie 1 feniga przedwojennego, a on kamienicznik, niby bogacz, bierze komorne w wysokości, jaka była przed wojną. Wobec tego niejedynemu zmuszonym jest sprzedać nieruchomość, bo żółdek nie chce trawić cegły. Nabywcami są najczęściej żydzi, oni bowiem, rozporządzając dużymi kapitałami, mogą dłużej poczekać na dochody, które w końcu być muszą, gdyż taki stan zbyt długo trwać nie może. Miasta nasze w takich warunkach zupełnie tracą polski charakter. Oto skutki nieopatrznej ustawy. Nic dziwnego, że ta sprawa musiała wpłynąć na porządek dzienny obrad sejmowych.

d. c. n.

Wiadomości polityczne.

W sprawie Górnego Śląska mamy do zanotowania sporo szczegółów. Otóż Konferencja ambasadorów państw sprzymierzonych zdecydowała, aby osoby urodzone na Śląsku, lecz tam niezamieszkałe, składały swe głosy w 15 dni po głosowaniu mieszkańców Śląska. — Watykan wysłał na Śląsk specjalnego delegata, monsignora Ogno, który tu pozostanie do ukończenia plebiscytu. Spodziewanem jest, że delegat wyda zarządzenia, zabraniające wszystkim księżom, bez względu na narodowość, brania czynnego udziału w akcji plebiscytowej. — Niemcy korzystają z każdej okazji, aby położenie w Polsce przedstawić jako rozpaczliwe. Nie zaniedbują też żadnej sposobności w celu zebrania jak

największych sum na plebiscyt, a przyznać trzeba, że społeczeństwo niemieckie wykazuje wielką ofiarność. — Jak było do przewidzenia, termin plebiscytu zostanie znowu odłożony i nie odbędzie się w styczniu. Tymczasem telegramy donoszą, że w Berlinie toczą się rokowania z bolszewikami, którzy mają poprzeć Niemców w sprawie Śląska przez zerwanie rokowań w Rydze, postawienie żądań co do Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej, a nawet zorganizowania ofensywy przeciw Polsce podczas plebiscytu na Górnym Śląsku.

Komisarzem Gdańska z ramienia Ligi Narodów jest dr. Attolico, który będzie pełnił ten urząd do końca stycznia, a potem komisarzem zostanie na przeciąg 1 roku generał Haking, b. komendant wojsk angielskich w Gdańsku. Generalnym komisarzem polskim został mianowany przez Radę ministrów p. Biesiadecki.

Komisarzem rządu polskiego w Wilnie został p. Raczkiewicz, który otrzymał szerokie pełnomocnictwa dla całokształtu spraw administracyjnych i aprowizacyjnych. Rząd nasz stoi na stanowisku, iż wszystko należy uczynić, ażeby opowiedzenie się ludności wypadło na rzecz Polski. Z Wileńszczyzny nadchodzą wiadomości, wobec których nie możemy pozostać obojętnymi. Lud tamtejszy umiera z głodu, więc z Polski musi nadejść żywność, bo któż będzie ratował naszych rodaków? W każdej parafii, czy gminie, powinien powstać komitet w celu zbierania zboża, które, następnie złożone w powiatowym Tow. Rolniczym, będzie odesłane na miejsce przeznaczenia.

Układy w Rydze mają być zakończone dla nas pomyślnie w połowie stycznia. Taką wiadomość przywiózł, wysłany przez min. Sapięgę, szef sekcji p. Lechowicz.

Skrzynka do listów.

Wolny głos ze sfer nauczycielskich.

Doprawdy nie rozumiem tak małoszego traktowania nauczycielstwa ze strony rządu. Pensja, jaką otrzymuje-

my, nie starcza w zupełności na skromne, bardzo skromne, utrzymanie, bo weźmy tylko wysokość poborów miesięcznych w stosunku do ceny korca żyta, a przekonamy się, iż jesteśmy skazani na powolne suchotnicze konanie.

Takie traktowanie boli nas srodze!...

Na każdym miejscu widać tę „ogromną dbałość” rządu o nauczycielstwo, choćby nawet i w tem, że jakieś tam podwyżki miniaturowej wielkości, uchwalone przez Sejm jeszcze w lipcu — dotąd nie raczono wypłacić, ma się rozumieć, tylko nauczycielstwu. — Eh, co tam! To ludzie ideałami karmieni! Coż im to po pieniędżach?! Wszak cicho siedzą. Wiodocześnie zadowoleni zupełnie. W przeciwnym bowiem razie — zrobiliby to, co inni pracownicy państwowi, t. j. wkroczyliby na drogę strajku. Ale, że zadowoleni — cisza!... Jak to zadowolenie wygląda? Bardzo prosto. Bo przecież na każdym zebraniu o niem jest mowa — o nędzy nauczyciela i nauczycielki, wynurzanie się i uzalanie na ten macoszy sposób traktowania nas — nauczycielstwa — przez rząd i urzędy niektóre.

Oto zadowolenie!...

Naprawdę człowiek traci ten potężny pierwiastek siły ducha i umysłu, który powszechnie jest znany pod na-

zwą entuzjazmu, stwarzającego cuda, a wzamian za to ogarnia go dziwne uczucie apatii, niechęci, amnezji.

Więc czyż może być mowa w takim razie o intensywności pracy nauczycielskiej? Nigdy! Owoc takiej pracy przypadł, utonął w morzu „dbałości” rządu o nauczycielstwo! Nieodwołalnie stracony!...

Wracam do jądra sprawy. Wezmę już wyżej napomknietą podwyżkę, czy tam pensji, czy też dod. ekonomicznego. Co tu widzimy? — Ogrom naszej krzywdy. Bo rozważyć tylko, że gdyby był rząd wypłacił bezwzględnie po uchwaleniu tych kilkudziesięciu marek, każdy z nas byłby mógł sobie conieco za to sprawić.

Pytam, co się teraz kupi za tę miniaturową podwyżkę? Co sobie sprawi za te kilkanaście marek bezwartościowych? — Szpulkę nici i igłę, aby dziury w starej garderobie zaszyć, bo o kupieniu nowej wolno mu tylko... marzyć!..

Oto aby i na ową zarobić łatę trzeba z konieczności mozolić się jeszcze po 7 godzinnej pracy umysłowej „karami” znów przez jakieś 3-4 dniennie, czego następstwem bywa już wyżej wspomniana apatia i amnezja!... Bo czyż możliwe o godzinie 9-10-tej przestawać pracę umysłową, która od godziny 8 rano stale zajmuje głowę? Niesłychane! A wobec tego wyniki

nauki w szkole?...

Zaznaczę natomiast, dlaczego dotąd nauczycielstwo milczy, cierpi, mierzając się na wszystkie strony i przynosząc tem tylko uszczerbek pokażnej wielkości w rozwoju oświaty naszego społeczeństwa? Dlaczego dotąd nie stworzyło zbitej falangi hoplitów, walczących o lepszą przyszłość? Dlaczego się tylko żali przed sobą i dotąd nie złożyło wszystkich głosów w potężne wołanie:

Nam krzywda się dzieje! Nie róbcie oszczędności na żołądku nauczyciela! Wypłacajcie nam natychmiast wszystko, pomnąc, że kto prędko daje 2 razy daje!...

W. Podgórnjak.

Z OKOLICY.

Ze Lgoty

Odbył się tu wlec w szkole pod przewodnictwem nauczyciela, p. Czerwińskiego, przemawiał poseł Rudziński oraz instruktor „Wyzwolenia”. Na wstępie poseł przedłożył sprawozdanie z prac sejmowych, oświetlając takowe z punktu widzenia skrajno-partyjnego, naturalnie cała oracja była plwaniem w oblicze tych wszystkich, którzy się nie znajdują po stronie partji, w końcu zaznaczył, że „zwolniony został z Sejmu, gdyż nie chciał głosować za

Boje I baonu 2 Syb. p. p.

(dalszy ciąg)

Lecz oto w złotych blaskach porannego słońca przymglonym od zmęczenia, sennym jego oczom ukazują się na pobliskich jabłoniach apetyczne, rumiane jabłuszka.

O dziwo!... wyczerpany z sił żołnierz w okamgnieniu zrywa się, daje susa przez płot... już siedzi na jabłoni i już się delektuje jesiennym darem Bożym.

Tymczasem z rozkazu dowódcy pułku młody i energiczny podporucznik Wysocki, zbiera dziesięciu konnych ordynansów i spieszy zająć odcinek frontu na prawym brzegu rzeki Wkry od wioski Borkowa do Zawad.

Trudne i ważne ma zadanie: sforsować rzekę Wkrę i uniemożliwić wszelkie usiłowania przeciwnika.

Ani chwili wahania, ani cienia obawy nie ujrysz na twarzach odjeżdżających zuchów. Odwrotnie, dumni są z tego, że pierwsi staną przeciw wrogowi, pierwsi z baonu drogę mu zagrodzą i ogniem karabinów powiedzą: „stój!” Odjechali!...

Za nimi po trzechgodzinnym odpoczynku, pokrzepiwszy siły chlebem i konserwami, rusza cały baon w dalszą drogę.

Poprzedza go orkiestra wojskowa; dźwięki marsza płyną poprzez pola, hen... aż do lasu... do wioski przydrożnej, przerywane nieregularnym akompanjamentem (wystrzałów armatnich; echo ich miesza się z melodią marszu, tworzą jakąś dziwną, iście wojskową muzykę.

Odgłos jej uderza o ściany chat przydrożnej wioski. Wybiegają gromady mieszkańców, przerażonych zbliżającą się nawałą bolszewicką. Na wi-

dok zuchowatej miny naszej wiary ochotniczej, rozpogadzają się ich wylekłe twarze, a z oczu i z miny poznajesz, iż nadzieja w serca ich wstępuje. „Polskie wojsko... tyle wojska... z muzyką i śpiewem na wroga idzie... sami ochotnicy”... wołają w radosnem uniesieniu. — „Może im Bóg da zwycięstwo, rozbiją bolszewików, ocalaą dobytek i szczęście rodzinne... Nie będzie wróg deptał bezkarnie łąńców Polskiej ziemi, nie będzie gnębił naszej Ojczyzny, kiedy tak liczne, tak dziarskie zastępy obrońców z łona jej wyrosły” — myśli gromada wieśniacza, z podziwem i otuchą patrzy na marszerujące oddziały i gorąco, serdecznie je wita.

(d. c. n.)

Stanisław Bieda.

Senatem i wyjeżdża za granicę” (daj, Boże, jak najprędzej)—wspominając, iż niedługo odbędą się ponownie wybory do Sejmu i głosować należy tylko na takich jak on, „prawdziwych obrońców chłopów”.

Zabrał głos włościanin A. Stawski z Wiewiórowa, zaznaczając, iż dotychczas nic dobrego poseł Rudziński dla chłopów nie zrobił, co zaś do głosowania na przyszłość, to już wybór posłów radził pozostawić samym włościanom, w końcu wzywał obecnych do utworzenia Związku Gospodarczego, w którym wszelkie bolączki chłopów będą należycie przez nich samych omawiane.

Potem przemawiał instruktor „Wyzwolenia”, oczerniając na wstępie posłów narodowych z listy № 4, twierdził, iż posłowie: Szyszkowski i Brodziak „chodzą na pasku szlacheckim”, zaś poseł Ks. Sędzimir był przeciwnikiem reformy rolnej, a b. min. Grabski sprzedał cukier zagranicą wzamian za wina i likiery i cały szereg głupstw oraz banialuków przedstawił zebranym słuchaczom, zachęcając ich do zapisania się na listę „Wyzwolenia”, które naprawdę chłopów może „wyzwolić”.

Nauczyciel thugutowy, Czerwiński, wzywał obecnych do składania pieniędzy na „cele partyjne”, ustawiając przy wyjściu ze szkoły swoich popleczników z czapkami w rękach, do których, mówiąc nawiasem, niewiele wplynęło marek.

Wynikiem wiecu było postanowienie zorganizowania Związku Chłopskiego.

Sprawozdawca po wyjściu z wiecu zapytał jednego ze światlejszych gospodarzy, jakie też wrażenie odniósł z przemówień posła i instruktora „ludowego”? odrzekł: „panie, ci co opluwają wszystko, szerzą nienawiść i nieufność do własnych naszych braci, aby oni mogli nad tymi, co ich ogłupiają zapanować, to już widać, że im o Polskę, o lud nie chodzi i my włościanie na takich przefarbowanych lisach znamy się, — nam trzeba zgody, miłości braterskiej, jedności narodowej, pracy rzetelnej, — to są nasze hasła i żaden poseł, żaden agitator i inny przygodny kłamca nie znajdzie posłuchu u nas, jeśli w myśl tych zasad postępować nie będzie”.

KRONIKA.

Katastrofa kolejowa. W ubiegłą środę o g. 2 w nocy pociąg № 4077, zdążający w stronę Sosnowca, wskutek wadliwego urządzenia zwrotnicy na t. zw. „żeberku mostowym” Bobry pod Radomskiem; wykoleił się i 3 wagony środkowe wpadły do rzeki Warty, początek zaś pociągu poszedł dalej w stronę stacji Teklinów, a tylna część pociągu zatrzymała się o spiętrzone owe 3 wagony. Obyło się bez wypadku z ludźmi, gdyż na szczęście był to pociąg towarowy i w budce brekowej wykolejonych wagonów nikt nie siedział.

Z Macierzy Okręgowej. Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w miesiącu grudniu r. b. urządził szereg odczytów o „Żołnierzu Polskim”, ilustrowanych obrazami świetlnymi, w różnych miejscowościach powiatu, aby pomiędzy szerokie masy ludu rzucić ziarno prawdziwej wiedzy. Odczyty wygłosiła p. Marja Bogusławska w miejscowościach następujących: Radomsku, Brzeźnicy, Makowiskach, Wistce, Strzelcach Wielkich, Wiewcu, Pławnie, Ciężkowicach, Soborzycach, Żytnie i Dobryszycach.

Prelegentce za pięknie wypowiedziane prelekcje Zarząd Macierzy składa serdeczne podziękowanie, a również wszystkim tym, którzy dopomogli do urządzenia odczytów, a w pierwszym rzędzie p. Tomaszowi Buczyńskiemu z Ciężkowic, którego zabiegiem zawdzięczając, prelegentka M. Bogusławska przyjechała.

Z Bursy. Na gwiazdkę dla wychowanków Bursy im. T. Kościuszki w Radomsku p. Mejer-ziemianin z Makowisk przesłał 70 funtów mąki pszennej.

Zarząd przeto Bursy niniejszem składa p. Mejerowi serdeczne podziękowanie za ofiarę powyższą; jest to bowiem pierwsza ofiara w postaci mąki, którą Zarząd Bursy w bieżącym roku szkolnym otrzymał.

Mąka amerykańska, którą do naszego miasta sprowadzono jest różnoraka; — wzięta z jednego sklepu nie nadaje się nawet na kluski, jak twierdzą gospodynie, w drugim zaś żytnią mąkę sprzedawano za pszeną, w trze-

cim napotkano wszystko w mące, zrobiła wrażenie różnych domieszek, a na domiar wszystkiego cena mąki aprowizacyjnej prawie, że nie różni się od ceny rynkowej w „pasku”. W tej sprawie zakłopotane gospodynie interwenjowały Magistrat, lecz jak zwykle bez skutku.

„Jasełka” odegrane będą przez kółko amatorskie młodzieży w teatrze „Kinema” w dniu 27 Grudnia b. r. Początek o godz. 8 wiecz.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie zjechał do Radomska celem rozpatrzenia sprawy rozruchów na tle kilkudniowego braku chleba w dniu 4 marca 1918 r. Na wniosek obrony oskarżonych sprawa została po raz wtóry odłożona, z powodu niestawienia się kilku oskarżonych, oraz głównych świadków. Na ławie oskarżonych zasiedli biorący udział w rzekomych rozruchach „reżyserów” zaś nie widzieliśmy.

Czy tak się należy? Obywatel z ulicy Bugaj p. S. żali się, iż do mieszkania jego przyszedł jakiś mężczyzna z kobietą i żądał przedstawienia zajmowanego lokalu; żona p. S. nieznanemu człowiekowi nie chciała zadośćuczynić, na co ten brutalnie zareagował, popychając chorą kobietę, i siłą wdarł się do mieszkania. Na uczyniony krzyk pan ów wówczas się przedstawił, iż jest urzędnikiem magistratu z wydziału mieszkaniowego i nazywa się Antoni Godlewski.

Czy urzędnik demokratycznego urzędu municypalnego tak się powinien zachować przy spełnianiu obowiązków służbowych?

W sprawie aprowizacji. Delegacja robotników udała się do p. Burmistrza który oznajmił, że Magistrat posiada na składzie 370 metrów mąki amerykańskiej, 3 wagony fasoli i 1 wagon masła kokosowego i artykuły te będą ludności wydawane.

Prócz tego podał do wiadomości, że z ramienia Magistratu wysłana jest komisja na czele z p. Ciesielskim na granicę rumuńską, zadaniem której będzie zakupić nabyte przez Rząd produkta.

Filja Związku Wzajemn. Pomocy Pracowników Rolnych organizuje się w Radomsku. Odbyły się już przedwstępne narady na których był obecny prezes centr. związku p. J. Gorchycki, zaznajamiając obecnych o działalności i programie Związku. Powołano komisję organizacyjną w skład której weszli pp. Dunin, Sadowy, Zaborowski, Martynowski, Podczaski, Zawadzki. Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się w dniu 16 stycznia 1921 r. o godz. 2-iej po poł. w Syndykacie Rolniczym, należy się spodziewać, iż ogół zainteresowanych pracowników w swoim własnym interesie gremjalnie przystąpi do Związku.

Ogólne Zebranie Spółki Szewców Chrześcijan odbyło się w niedzielę w Resursie Rzemieślniczej. Zagaił prezes Zarządu p. J. Urbański, do prezydium zaproszono pp. Szwedowskiego, Janczyka i Pągowskiego A., na sekretarza zaś p. Pągowskiego W. — Po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do odczytania sprawozdania za czas działalności 1919 r. 1920 r., co ogólne zebranie przyjęło do wiadomości. Podział zysków, osiągniętych za czas od 1/I. 1918 r. do 1/I. 1920 r. uchwalono następująco:

na kapitał zapasowy i rezerwo-
wy po 4.358 rb. 47 kop., 10% od 316
udziałów za 2 lata 632 rb. 6^o/_o na dy-
wid. od wybr. towarów 1.766 rb. na
gwiazdkę dla Żołnierza 500 rb. na ple-
biscyt 250 rb. na wdowy i sieroty po
zmarłych czł. spółki 500 rb. na Och-
ronkę 200 rb. na kościół O. O. Franc.
250 rb. Do dyspozycji następnego ogól-
nego zebrania, mającego się odbyć w
Styczniu 1921 r. 30.769 rb. 77 kop
Na wniosek p. Jeznacha powołano Ko-
misję do obliczenia majątku spółki w
osobach pp. A. Szablewskiego, W.
Janczyka i Jeznacha.

Uchwalono wniosek p. A. Szab-
lewskiego, tyczący się przeliczania
udziałów.

Działalność Spółki rozwija się
doskonale, świadczą o tem cyfry bi-
lansowe, dzięki pracy Zarządu na cze-
le z przewodniczącym p. J. Urbańskim.

Nadesłane od obywateli z ulicy
Św. Rozalji. Gdy w lecie 1919 sekcja
robót publicznych przy Magistracie po-
djęła pracę około uporządkowania uli-

cy Św. Rozalji, mieszkańcy tej dziel-
nicy żywili nadzieję, że oto w niedłu-
gim czasie doczekają się nareszcie na-
leżycie wybrukowanej ulicy i chodni-
ków na tym błotnistym terenie.

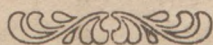
Energiczne zwożenie kamienia,
układanie torów kolejki, ruch wagone-
tek, i kiludziesięciu ludzi — wszystko
to zdawało się utrwać wspomnianą
nadzieję. Niestety — roboty zostały
przerwane i oto minął rok jeden, dru-
gi i stan rzeczy nietylko nie uległ po-
prawie na lepsze, lecz wprost pogor-
szył się, bo b. Zarząd miasta już
zwoził kamienie i przygotował grunt
na bruki, obecny Zarząd mimo prote-
stu obywateli tej dzielnicy zabrał prze-
ważającą część takowych na potrzeby
innych ulic, pozostały tylko wyboje
ciągnące się około 200 metrów, poczy-
nając od posesji p. K. Cichuty aż do
kościółka.

Zwróciliśmy się do Magistratu,
by nareszcie zainteresowano się naszą
dzielnicą w imię bezpieczeństwa pu-
blicznego, zdrowia ludzkiego, lecz
niestety — jedno i drugie zlekceważo-
no — aczkolwiek Wice-burmistrz przy-
rzekł zarządzić zasypanie rowów, do-
łów i t. p. to jednak po dziś dzień
tego nie uskutecznilo.

Na brak oświetlenia też narzeka-
my — znajduje się zaledwie jedna lampa
oświetlająca mury fabryczne B-ci Tho-
net i trzeba wieczorem dobrego ekwi-
librystyka by w całości bez uszkodzeń
cielesnych dotarł do domu. Apelowa-
liśmy do Magistratu o dwie jeszcze
latarnie i znów nam przyrzeczono, że
za miesiąc najdalej żądanie będzie
spełnione, — wszystko spelzło jednak na
obletnicy. Osierocona ta nasza dziel-
nica już od dawnych czasów nie mia-
ła szczęścia w Magistracie i traktowa-
no ją prawdziwie po macoszemu.

Pasterka w kościele parafjalnym
będzie odprawiona o godz. 12 w nocy,
a w kościele klasztorным o g. 5 rano.

P. Zagórski został wypuszczony
z więzienia niemieckiego wskutek in-
terwencji konsula polskiego p. Barci-
szewskiego.



Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Radomsku.

Na zasadzie przepisów niemiec-
kiej ustawy ubezpieczeniowej, osoby
uprawnione do pobierania renty, win-
ny w określonych odstępach czasu,
zazwyczaj co miesiąc, składać zaświad-
czenia wydane przez magistrat lub
gminę, stwierdzające, że znajdują się
przy życiu, poczem dopiero otrzyma-
ją przypadające im świadczenia. Po-
nieważ przekazywanie rat rentowych
jest ze względów technicznych zwią-
zane z dużymi trudnościami, więc wo-
bec tego Urząd zamierza dokonywać wy-
płat rent wdowich i sierocych w okre-
sach trzymiesięcznych. W tym celu
podaje się do wiadomości wdowom i
sierotom, które świadczenia otrzymują,
aby po upływie wyżej oznaczonego
terminu składały niezbędne zaświad-
czenia bez każdorazowego wezwania
ze strony Państwowego Urzędu Pośre-
dnictwa Pracy i Opieki nad Wychodź-
cami.

Ofiary złożone w Redakcji

Na gwiazdkę dla żołnierza 26 pp.

Ks. Dziekan Marjan Jankowski z
Radomska 2000 mk., Fl. Szwedowska
50 mk., Julja Berg 60 mk., Ks. Wie-
czorek 100 mk., Jaworski S. 30 mk.,
Krzemińska M. 50 mk., Nita J. 50
mk., Mękwiniński A. 50 mk., Katuszew-
ski Wl. 100 mk.,

Z parafji Brzeźnickiej nadesłał
Ks. Pr. Jankowski kwotę 1391 mk.
od robotników rolnych z dominjum
Strzelce.

Wl. Mejer z Makowisk 140 fun-
tów mąki pszennej.

Razem 15.172 mk. 50 fen.
Sumę powyższą podjął z Redakcji
upoważniony oficer z Dow. Garnizonu
26 p. p.

Na Plebiscyt

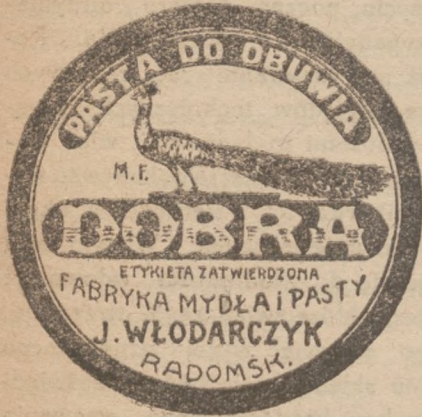
Ks. Dziekan Marjan Jankowski z
Radomska 2000 mk., Ks. Prałat Mire-
cki 100 mk., Ks. Gwardjan O. O. Franc.
100 mk., Ks. Fijałkowski 100 mk.,
Ks. Wieczorek 100 mk., Ks. Kmiecik
100 mk., J. Szwedowski 100 mk., J.
Ligęza 100 mk., E. Królikiewicz 100
mk., M. Świdorski 100 mk.,

Razem 2.900 mk. przesłane przez
Bank Handlowy dla Głównego Kom.
Obrony Ślązaków w Warszawie.
Dla Ochronki T-wa Dobr.
Wł. Mejer z Makowisk 70 f. mąki
pszennej.

Dla Bursy.

Wł. Mejer z Makowisk 70 f. mąki
pszennej.

Na pomnik Śp. Ks. Skorupki
Krzemińska M. 50 mk.



wielki

srebrny



Wszyscy już się przekonali a na-
wet i konkurenci, że pasta do
obuwia „DOBRA“ jest najlepszą,
odpowiednio przetłuszczoną i do-
brocią swoją przewyższa inne
pasty.

WYROBU:

J. WŁODARCZYKA

ul. Św. Rozalji № 34.

Firma egzystuje od 1902 r.

Zakłady Elektrotechniczne Sztabiński i Syn

Częstochowa ul. P. Marji № 42

tel. № 60.

Radomsk ul. Żelazna № 5.

(dom własny)

Biuro techniczno-instalacyjne. Budowa elektrowni, stacji telefonicznych.
Instalacje w fabrykach, zakładach przemysłowych, domach i mieszkaniach
prywatnych. Galwanotechnika. Plany techniczne.
Składy zaopatrzone we wszelkie materiały elektrotechniczne silnego i sła-
bego prądu pierwszorzędnych fabryk. Wielki wybór żyrandoli, lamp, liczni-
ków i lampek elektrycznych.

Warsztaty reparacyjne do naprawy dynamomaszyn, motorów i aparatów.
Budowa i badanie specjalnymi aparatami piorunochronów.

Składy główne w Częstochowie.

Udziałowa Spółka Szewców Chrześcijan

w Radomsku, Rynek (dom p. Soczółowskiej)

posiada na składzie duży wybór gotowe-
go obuwia męskiego i damskiego w dob-
rym gatunku po cenach konkurencyjnych.

Pierwszorzędna pracownia obuwia i magazyn

JANA URBAŃSKIEGO

UL. POWIĄTOWA

ma na składzie oraz wykonywa wykwiłtne obuwia wedle
najnowszych fasonów po cenach przystępnych.

Skład Win, Wódek, Towarów Kolo-
njalnych i Delikatesów

T. Gumulińskiego

w RADOMSKU,

dom Hotelu Polskiego

Poleca: Ryż, Śliwki, Gruszki i Ja-
błka suszone, Ryby bałtyckie so-
lone i wędzone „Dorsze“ i „Flądry“,
Uliki szkockie, Marmeladę owoco-
wą, Ogórki kwaszone.

Wszelkie

OGŁOSZENIA

o kupnachs, sprzedażachs i wa-
kansachs osiągają w „Gazecie
Radomskowskiej“ skutek.

**Skład przyborów rymarskich
W. Karpińskiego
w GIDLACH**

poleca gotową uprząż w całych kompletach, oraz przyjmuje obstalunki w zakres rymarstwa wchodzące.

Ceny przystępne.

**Hotel „Polonia” i Restauracja
pierwszorzędna**

Stefana Wolniaka

w Radomsku, ul. Kaliska 13.

Śniadania, obiady, kolacje,
kuchnia wzorowa

Wybór trunków krajowych i zagranicz.

NA GWIAZDKĘ!

Złote zegarki—męski i damski ze złotymi dewizkami, okazyjnie do sprzedania. Żabia № 12. Stolarz.

Zakład Fryzjerski

p. f.

„JÓZEF”

Radomsk, ul. Kaliska № 42

został odnowiony i urządzony wedle najnowszych wymagań nowoczesnych.

Znana stara firma ze swej staranności i higieny zadowolni najwybredniejszą klientelę.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres fryzjerstwa i czesania dam.

Przy powyższym zakładzie znajduje się pracownia ornitologiczna jako-to: wypychanie ptaków i zwierząt po cenach umiarkowanych.

Właściciel Józef Wytrychiewicz.

**SKLEP
BŁAWATNY Flory Szwedowskiej**


(dawniej w Rynku, obok apteki) mieści się obecnie w domu SS Filipowicza na 1-ym p. w Rynku

Poleca materiały bławatne i wełny w gatunkach dobrych.

CENY PRYSTĘPNE.

**FABRYKA MEBLI GIĘTYCH
i WYROBÓW DRZEWNYCH
TARTAKI WŁASNE
K. WÜNSCHE i S-ka w NOWORADOMSKU.**

Kantor w Warszawie ul. Momiuzki № 4.

Na składzie krzesła różnych fasonów
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU. 

**ZAKŁADY WYROBÓW BETONOWYCH
ANTONIEGO URBAŃSKIEGO**

w Radomsku, ul. Piotrkowska № 53.

Posiada na składzie: kręgi studzienne, rury mostowe i kanalizacyjne, płyty chodnikowe, posadzki, stopnie, koryta, żłoby, dachówki zwyczajne i kolorowe w różnych rozmiarach.

Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres robót cemento-betonowych.

CENY PRYSTĘPNE.

**RESTAURACJA „POLONIA”
ST. WOLNIAKA w RADOMSKU**

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że z dniem
1 Grudnia 1920 r. odbywa się

Artystyczny Koncert z Atrakcjami

codziennie w porze obiadowej i wieczorem do godziny 12.

NA GWIAZDKĘ
kupić najtaniej można w magazynie konfekcji

J. BARTNIK

ulica Kaliska № 13.

Świeży transport.

Wyborowe gatunki.

CENY PRYSTĘPNE.

STOWARZYSZENIE ROLNICZO - HANDLOWE W RADOMSKU

i jego oddziały

W BRZEŹNICY, GIDLACH, KONIECPOLU, PAJĘCZNIĘ I PRZEDBORZU

polecają maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo, blachy, wyroby żelazne, cement, papę, wapno, sól, węgiel, koks, różne towary kolonialne, manufakturę i t. p. towary po cenach hurtowych - bezkonkurencyjnych.

Zakład Mechaniczny

Wacława Kempnińskiego

Radomsko, Kaliska № 2.

Specjalność: reparacje maszyn do pisania, do szycia, wszelkich automatów, broni myśliwskiej i t. p. jak również posiada części składowe do takowych.

CENY UMIARKOWANE.

**KUP PREMJOWKĘ
w Sobotę wygrasz.**

Zakład Rolniczo-mechaniczny

Józefa Jaworskiego w Gidlach

Poleca pługi, siewczarnie wykonywane według najnowszych udogodnień technicznych
Przyjmuje reperacje narzędzi rolniczych.

CENY PRZYSTĘPNE.

Na składzie narzędzia rolnicze i części zapasowe.

Składnica węglowa

przy Stowarzyszeniu Rzemieślniczym
posiada węgiel

dla przemysłu drobnego i rzemiosła, nabywać można większe ilości na okresy miesięczne, wedle norm zatw. przez Min. Przem. i Handlu.

Tylko w poniedziałki i czwartki wydawany.

Gabinet Dentystyczny

JANA LIGĘZY

przy ul. Częstochowskiej № 9.

Czynny od g. 9-12 rano i od 2-6 po poł.

Kupię 5-10 mórg pola dobrego z zabudowaniami lub bez. Wiadomość w Redakcji. 26-2.

Drobne ogłoszenia.

Ustniki do papierosów (gilzy) higieniczne w dowolnych rozmiarach nabyć można tylko w kooperatywie „Rzemieślnik”.

Zginął dowód osobisty na imię Antoniego Rabendy wydany przez Wójta Gminy Sulmierzyce, łaskawy znalazca zechce takowy zwrócić do Gminy. 19-3.

Zginęła książka superewizyjna wydana przez Dowództwo kieleckie D O.G. otrzymana z P. K. U. w Piotrkowie, należąca do Stefana Jankowskiego w Kamińsku. Zwrócić na posterunek Policji w Kamińsku. 20-3.

Zgubiono dnia 28 Listopada 20 roku paszport i Kartę poborową wydaną przez P. K. U. w Radomsku na imię Bronisława Płockiego, łaskawy znalazca zechce takowe złożyć w Redakcji „Gazety Radomskowskiej”. 21-3.

Do sprzedania aparat fotograficzny 9 na 12 Kasety pojedyncze trzy, ramka do kopiowania jedna, latarnia, 90 pocztówek, Wiadomość sklep „Gwiazda” Kaliska 25. 25-2

Sanki w bardzo dobrym stanie lekkie podkute szynami, siedzenia wyściełane sukniem przedwojennem do sprzedania cena niska. Wiadomość ul. Krakowska 66 w Radomsku. 41-2.

Poszukuje posady ogrodnik handlowy z długoletnią praktyką, żonaty, dzietny na ordynarję. Wiadomość w Redakcji Gazety Radomskowskiej. 44-1.

Nafta dla właścicieli zakładów rękodzielniczych, oraz rzemieślników zgromadzonych w koop. „Rzemieślnik” jest do nabycia w sklepie „Gwiazda” na kupony 13 i 15. Zakłady otrzymują zdwojone porcje. Nafta wydaje się od 10-12 rano. 45-1.